

Stanisław Mossakowski

NARÓD A SZTUKA

W dawnych wiekach doby nowożytnej (od XVI do XVIII stulecia) ludzie tworzący i współtworzący dzieła sztuki – artyści i zleceniodawcy – nie zastanawiali się wcale czy ich wytwory stanowią dorobek konkretnego narodu. Mając świadomość przynależności do szerszej łacińsko-chrześcijańskiej wspólnoty nie starali się bynajmniej akcentować narodowej odrębności swoich dzieł. Ten nowy punkt widzenia (w stosunku do wszystkich dziedzin kultury) narodził się dopiero w wieku XIX, w wyniku rozbudzonej u schyłku XVIII stulecia romantycznej świadomości narodowej. Jej skrajnie negatywnym przejawem stało się, rozpowszechnione po roku 1848, przekonanie o rzekomo naturalnym antagonizmie między narodami i państwami, swoisty darwinizm przenoszący teorię walki o byt w domenę polityki międzynarodowej, a także kultury. Tragycznym wyrazem akceptacji tego poglądu były celowe niszczenia dóbr artystycznych innych, „wrogich”, względnie tylko „obcych”, narodów podczas pierwszej (bombardowanie katedry w Reims), a na wielką skalę w czasie drugiej wojny światowej i po jej zakończeniu.

Nie znaczy to oczywiście, że na dorobek sztuki krajów naszego kontynentu nie można z pożytkiem spojrzeć także z punktu widzenia właściwości narodowych. Takie czynniki, jak warunki naturalne i klimatyczne, lokalne materiały i tworzywa, szczególnie poziom rozwoju gospodarczego, a co za tym idzie różne możliwości finansowe zleceniodawców, swoistość ich potrzeb (wynikła m. in. ze struktury społeczno-politycznej kraju), i wreszcie rodzime tradycje rozwoju artystycznego decydowały o odmienności sztuki różnych państw, narodów, prowincji czy ośrodków. Nawet w przypadku celowego naśladownictwa dzieł powstałych gdzie indziej, czy pracy artystów uformowanych w odległych ośrodkach zagranicznych, działanie wymienionych czynników jest zawsze widoczne i powoduje rodzimą odmienność wytworów. Recepcja obcych wzorów nigdy bowiem nie jest, bo być nie może, bierna. Wreszcie dzieła utrzymane

w uniwersalnych formach stylowych w warstwie ikonograficzno-programowej wyrażają z reguły swoiste treści związane z odmiennymi ideami – politycznymi, doktrynalnymi, religijnymi czy obyczajowymi – danego kraju lub ośrodka. Toteż śmiało można powiedzieć, że większość dzieł sztuki jednego obszaru jest gdzie indziej nie do pomyślenia.

Równocześnie jednak nie da się zaprzeczyć, że cała sztuka naszej części kontynentu wykazuje tak wiele powiązań, iż nie sposób jej podzielić na autonomiczne składniki narodowe. Co więcej, wydaje się nawet, że rozpatrywanie jej wyłącznie w aspekcie dorobku poszczególnych narodów przestaje być dzisiaj poznawczo płodne. Truizmem będzie stwierdzenie, że całkowicie odmienną sztukę i kulturę odnaleźć można jedynie wśród społeczności, które rozwijały się w izolacji od zewnętrznego świata. Społeczeństwa otwarte, a do takich należały te w naszej części Europy, charakteryzuje nieustanna wymiana wartości. Jest to widoczne szczególnie na obszarze środkowo-wschodniej Europy, dzielonym zmieniającymi się granicami – państw i państwerek Rzeszy Niemieckiej, królestw Czech i Węgier oraz Polsko-Litewsko-Ruskiej Rzeczypospolitej – zamieszkałym przez liczne narody i mniejszości etniczne, gdzie w sposób znamieny stykały się różne religie i krzyżowały rozmaite tradycje kulturowe Zachodu i Wschodu.

Co zatem łączyło ten region? Przede wszystkim od czasu, gdy w X stuleciu do łacińskiej Europy dołączyły trzy nowe kraje – słowiańskie Czechy i Polska oraz madziarskie Węgry – stanowił on wschodnią prowincję wielkiej całości kulturowej, jaką było łacińskie chrześcijaństwo zachodnie. W dziedzinie sztuki sytuacja ta znalazła odzwierciedlenie m.in. we wspólnym rytmie rozwoju artystycznego znaczonego nazwami wielkich stylów historycznych, takich jak doba karolińsko-ottońska, przedromanizm, romanizm, gotyk, renesans, manierizm, barok, rokoko i klasycyzm. W szerszym znacznie kontekście – już w ciągu XIX wieku – romantyzm, realizm, akademizm, impresjonizm, secesja i wreszcie zmieniające się jak w kalejdoskopie liczne kierunki kolejnych awangard i mód artystycznych naszego stulecia. Zasadniczą rolę w wymianie wartości artystycznych na tym obszarze pełniły międzynarodowe kontakty elit dworskich, kościelnych i intelektualnych, ekonomiczno-handlowe powiązania ośrodków miejskich, szczególnie ruchliwość i migracje artystów oraz rzemieślników, importy i eksporty dzieł, korzystanie ze wspólnych wzorów, krążenie tych samych idei, książek, traktatów – by wymienić tylko kilka najważniejszych czynników i to dotyczących jedynie dawnych wieków.

Tą drogą dochodziło w ciągu stulecia m.in. do powstawania zjawisk artystycznych, wspólnych dla całego regionu, najczęściej zresztą wykraczających nawet poza jego granice, wspólnych dla całej Europy. Jeśli się im przyjrzymy stanie się jasne, że sztuka nie może być rozpatrywana tylko przez pryzmat narodowych odrębności. Jej złożoność, a zarazem osobliwość można próbować przedstawić w formie mapy, o licznych warstwach rozmaitej powierzchni i kształtu ukazujących zasięg poszczególnych zjawisk artystycznych. Przekrojenie tych warstw zgodnie z granicami danego państwa, narodu, regionu czy ośrodka ujawni dopiero całą niepowtarzalność sumy zjawisk

decydującą o indywidualnym obliczu sztuki danego terenu. Odmiennosc bowiem i indywidualny charakter sztuki to także wynik jej szczególnych powiązań ze światem zewnętrznym.

Wspomniane typy związków artystycznych, zwłaszcza sąsiadujących z nami krajów, wydają się w perspektywie obecnej świadomości metodologicznej godne szczególnej uwagi i być może wspólnych opracowań. Dotyczy to zwłaszcza zjawisk ponadnarodowych, regionalnych czy jeszcze szerszych.

Międzynarodowa współpraca uczonych w opracowaniu owych zagadnień wydaje się tym bardziej celowa, że w grę wchodzi wykorzystanie źródeł i literatury naukowej, także regionalnej, nie łatwo dostępnych, również językowo, dla jednej ze stron. Przede wszystkim jednak do podejmowania współpracy skłaniać winno zrozumienie faktu, że dzieła sztuki, szczególnie te powstałe w ciągu wieków na naszej części kontynentu, stanowią wspólne dziedzictwo europejskie. Sztuka bowiem, tak jak było niegdyś, winna łączyć, a nie dzielić ludy i narody. I nie będzie niczym zdrożnym, jeśli to samo dzieło i ten sam artysta znajdują się w opracowaniach kultury i sztuki Polski i Niemiec, Austrii, Czech, Litwy czy Ukrainy, a może nawet Włoch i Francji, byle tylko były przedstawiane w niezafałszowanym kontekście historycznym i z poszanowaniem prawdy.